

- W r. 1837-m: N., 267. Wykaz List zast. wyles.  
 W r. 1838-m: N. 25. Wiad. o pralni.  
 „ „ N. 31. Spis nasion holend. Fr. Fuchsa.  
 „ „ N. 73. Uwiad. Dyr. Jen. Tow. Ogn. o asekur. ruchom. w tow. krajowem.  
 „ „ N. 98. Wykaz List. zast. wyl. (w formie dodatku ogłoszeniow. — z ogłoszeniami).  
 „ „ N. 116. Wiad. o aparacie parow. dystylującym Roberta Philippa.  
 „ „ N. 124. Nowe Prawo o Tow. Kr. Ziem.  
 „ „ N. 146. Sprawozd. War. Tow. Dobr. Komitetu pomocy dla pol wozdzian.  
 „ „ N. 269. Tab: wyl. List. zast.  
 „ „ N. 284. Prospekt Słownika pol.-rosyj. i rosyj.-pol.  
 „ „ N. 287. Spis Wyboru książek G. Sennewalda.  
 „ „ N. 299. Stan fund. Tow. Ogniw. miast i wsi za r. 1837.  
 „ „ N. 321. Donies. artyst. Ludw. Kraussa o nauce rysunku.

Załączniki te szczególnie częste są w latach 1840 — 1850.

Jak widzimy, były to przeważnie prospekty, które jednak bardzo często drukowano i w tekście dziennika; między innemi *Kurjer* wydrukował prospekty na wydawnictwa perjodyczne lub książkowe: *Świat dramatyczny* Wojciecha Szymanowskiego (1838, N. 324), „Nowy Kolumb”, zeszytami księgarni F. S. Dmochowskiego (1838, N. 330), *Flora*, wybór najnowszych śpiewów (1840, N. 161), „Widoki najważniejszych miejsc i placów Warszawy i okolicy” (1840, N. 209), „Mozaika Warszawska” Marji Gołębiewskiej (1840, 338), „Album” Piwarskiego (1841, N. 30), „Amazonka w Polsce” H. Skimborowicza (1842), „Zimowe wieczory”, zbiór powieści J. S. Jasińskiego (1843, N. 298), „Reguły gry bilardowej” Sylw. Trybuchowskiego (1843, N. 310), *Czytelnia niedzieina* Aleksandry Petrow (1855, N. 302) i t. d.

Jaka była taryfa dla załączników — nie wiadomo.

#### d) Działy ogłoszeniowe.

Pod ogólnym nagłówkiem „doniesienia” drukował *Kurjer* wszelkie inseraty bez żadnej ich systematyzacji — przez całe pół wieku. Ten brak podziału anonsów na rubryki był o tyle usprawiedliwiony, że jakkolwiek już wówczas zdarzały się numery, obejmujące po kilka kart ogłoszeniowych, to przecież ogłoszenia te, pochodzące przeważnie od firm kupieckich, były dość czytelne i odrazu rzuciły się w oko. W dziesięcioleciu np. 1830—1840

mamy numery podwójne z dodatkami, tak, iż dział ogłoszeniowy przedstawia się tu bardzo bogato, a jednak po zliczeniu wszystkich w takim zasobnym numerze ogłoszeń okaże się, że ich liczba ogólna nie przechodziła setki. Jeden z takich numerów z r. 1837-go (N. 206) zawierał 9 ogłoszeń za tekstem i 66 w dodatku. Przeciętnie liczba ogłoszeń w pojedynczych numerach z tego dziesięciolecia wynosiła 30 — 40.

Dziś jedna szpalta drobnych ogłoszeń zawiera nieraz przeszło 40 anonsów!...

Te pierwsze ogłoszenia kurjerowe, zarówno jak tekst dziennika, zbitą masę czcionek przedstawiające, zczasem dopiero urozmaicane drobnymi winiętami lub ozdobnymi literami, dotyczyły interesów najrozmaitszych i cieszyły się istotną popularnością. Wyrazem tej poczytności były częste głosy w rodzaju następującego:

(A. n.) Panie Redaktorze! Dobrze to czasem czytać Kurjerka, jak to mówią od deski do deski, boć człowiek i w doniesieniach zawsze się czego potrzebnego dowie; tam to jest stek różnorodnych wiadomości wedle potrzeb i wymagań ludzkich, tam to można dowiedzieć się, gdzie ktoś z powodu wyjazdu sprzedaje kocz i konie, gdzie jest skład najmodniejszych towarów i mamka ze świeżym pokarmem, gdzie można dostać najbielszych zębów i szuwaksu w masie, kto zgubił kilka tysięcy z pugilaresem, a kto znalazł i oddał sakiewkę z kilką złotem, gdzie jest farba do włosów, plastry na odciski, woda od zmarszczek, świeże ostrygi, francuskie bony, wyborne flaki, buty nie szyte, lornetki teatralne i t. d. i t. d. (1849, N. 112).

Wprawdzie zdarzały się nieraz starcia z powodu doniesień, zawsze jednak Dmuszewski potrafił je z właściwym sobie taktem zażegnawać. Pierwsze takie starcie nastąpiło z powodu istotnie wyjątkowo częstych, przynajmniej w porównaniu z ogłoszeniami innej treści, doniesień o psach zgubionych. Zarzucano mianowicie *Kurjerowi*, że zawiadomień takich drukuje zbyt wiele, zarzucano chyba dla tego, że w tych pierwszych latach istnienia dziennika ogół czytelników nie zdawał sobie sprawy, co jest właściwym działem redakcyjnym a co ogłoszeniowym, skutkiem czego za układ i treść doniesień czynił redakcję odpowiedzialną. Zarzuty te Dmuszewski odpierał bardzo rozsądnie:

*Artykuł nadesłany.* Redakcja Kurjera wzbrania się niekiedy przyjmowania ogłoszeń straty Psów; dla tego, że niektórzy z jej czytelników są znudzeni tak częstymi doniesieniami: w celu jakiegokolwiek wynagrodzenia za mogące jej być czynione przysłówki w tej mierze, raczy Redakcja przyjąć podziękowanie za ogłoszenie straty Charcicy w N. 49 Kurjera. Zguba ta znaleziona jedynie przez to ogłoszenie, nie tylko jest istotnie wartą kilkanaście czerwonych złotych, ale nadto poniesiona nie pod okiem naj-



pierwszego właściciela, osobie opiekującej się przyczyną była dotkliwego kłopotu. Nie wchodząc w obszerniejsze przekonania z temi, którym jest przykro, że w kilku przedostatnich wierszykach Kurjera, zamiast wielkiej jakiej nowiny, wyczytują ogłoszoną stratę tych najlepszych ze wszystkich zwierząt, w dowód ile są tego godne; przytaczam niektóre wyrazy z opisanja psa przez filozofa i wielkiego naturalistę Buffona: *Przywiązaniu tych zwierząt do ludzi nie przewodniczy ani zysk ani chęć wzniesienia się lub zemsty; przejęte jedynie obawą niepotłobania się, są do najwyższego stopnia chętne i posłuszne... liżąc tę rękę, która im dokuczyła, uśmierzają srogość onej przez cierpliwość i uległość.* Przyjacieli dobrych zwierząt. (1823, N. 6<sup>o</sup>).

Czyniąc jednak zadość widocznie zbyt licznym interpelacjom, *Kurjer* doniesienia o tych zgubach zaczął oddzielać od innych wydatną linią, a rogatkę tę, wprowadzoną w r. 1823-m, spotykamy aż do r. 1830-go.

Innego rodzaju nieporozumienia wywoływali nieraz sami inserenci. I teraz przytrafia się czasem, że ten i ów zpośród ludzi, którzy mają wiele czasu do stracenia, próbuje wypłatać dziennikowi figla, podaje więc ogłoszenie o nabożeństwie żałobnem za spokój duszy człowieka..... żyjącego; ogłasza, że przy ulicy N. w domu N. są do sprzedania dwie papugi, gdy w danem miejscu zgłaszający się znajdują tylko dwie stare panny i t. p. Dawniej gdy doświadczenia dziennikarskiego młode redakcje mieć nie mogły, tego rodzaju mistyfikacje musiały przytrafiać się bardzo często. Wistocie znajdujemy ich cały szereg, a jedna z pierwszych, na szczęście w porę spostrzeżona, tak wyglądała:

Podane do umieszczenia w *Kurjerze Warszaw.* uwiadowienie o *Lokach* okazało się być fałszywem, nim zostało ogłoszone. Oświadcza się temu, który zapłacił zł. 3 za koszt druku, iż ta suma została oddana ubogim, gdyż podający przez 2 tygodnie nie zgłosił się z zapytaniem, dla jakiej przyczyny jego podanie nie jest umieszczonem (1824, N. 201).

Te i tym podobne nadużycia zniewoliły redakcję do przedsiębrania rozmaitych środków ostrożności. Najpierwsze uległy zastrzeżeniom t. z. ogłoszenia pedagogiczne, co do których już w r. 1834-m (N. 223) czytamy:

Redakcja Kurjera Warszawskiego uwiadamia osoby płci oboj, podające się na Nauczycieli, Guwernerów i t. p., iż ich podania nie mogą być umieszczane w pismach publicznych bez podpisu Dyrektora Gimnazjalnego.

Najgłośniejszem jednak echem odbiło się na szpaltach dawnego *Kurjera* nieporozumienie z lekarzami. W owe czasy było we zwyczaju, iż prawie każdy chory składał swemu doktorowi podziękowanie w dzienniku.

Tych podziękowań bardzo szczegółowych, z opisem przebiegu kuracji, spotykamy w latach 1821 — 1840 takie mnóstwo, że na ich podstawie można by ułożyć statystykę najbardziej wtedy rozpowszechnionych chorób!...

Otóż przeciwko „podziękowaniom” zaprotestowali lekarze:

Czytając w Kurjerze pod Nr. 268 podziękowanie dla mojej osoby: mam sobie za obowiązek odpowiedzieć, że dopełniać praw ludzkości jest świętą powinnością człowieka... wiem, że nie nadto zrobić nie mogłem, a mocno przekonany jestem w duszy, że nie byłem w stanie, coby było godnym ogłoszenia publicznego. Lecz jeżeli kiedyś komuś zdawać się będzie, że zasłużyłem na wdzięczność, nie dla mnie ona należyć będzie, ale raczej dla T y c h, co przez lat kilka naukami umysł a czei godnemi przykłady serce moje kształcili.

W i e r z b o w s k i Med: i Chir: Mag.

(1822, N. 276).

Wyczytane a niespodziewane doniesienie w N-rze 36 Kurjera Warsza: zagnała mię do oświadczenia, że lubo przez JP. Millot M. i C. Magistra, do dziękującej, tamże rodzącej, wezwany dla wykonania operacji, pomoc skuteczną dałem, nie żądałem atoli by wypadek ten przez pisma publicznie był głoszony, i pragnę by na przyszłość w podobnych wypadkach nazwisko me ogłaszanem nie było. — *Ignacy Fijałkowski* Med: Chir: Doktor i Profesor Sztuki Położniczej w kr. W. U. (1827, N. 39).

Protesty narazie nie odniosły skutku: obok listów lekarzy ciągną się długim szeregiem podziękowania ich pacjentów. W kilka lat później, w r. 1832-m, dr. Stürmer w N. 218-m pisze między innemi:

.... tego rodzaju Panegiryki zwykle mają miejsce z wiedzą, wolą a nawet i częstokroć na własne ehwalonych żądania; chociaż nie przeczę, że czasami i bez ich następującego wpływu. Jaki w tem miałem udział, sam Pan *Żukowski*, tylko wiedzieć może.... Zda się, że szukający takich odgłosów Lekarz, podobny jest albo do uprzedzonego i nadętego zarozumiałca, który przyniosłszy mało znaczącą usługę, z pychą w około siebie spogląda, czy też każdemu czyn jego wiadomy; albo podobny bywa do skrzyśniętego Żydka, który z wielkim hałasem, towar swój za najlepszy okrzyknie. Oba jeden mają zamiar. Chcą sobie zjednać opinię większości, opinię podległą zmianom, opinię, co uganiających się za nią, właśnie iak umyślnie, nakształt zalotnej Nimfy, przyciągając do siebie, od siebie zarazem odpycha. Dla tego, znajdując pomieniony artykuł trochę niewłaściwym, najmocniej proszę WPana Mości Redaktora, o nieprzyjmowanie na przyszłość do pisma swego podobnych, mojej osoby dotyczących pochwał, albowiem artykuły takie, musiałbym w rubaszny śmiech obracać i samego WPana, iako lubownika Literatury i sztuk wyzwolonych, prosić, o nieodmówienie mi jego w tym względzie pomocy. Szczerze mu dobrze życzący, i pragnący zawsze jego przyjaźni. *Doktor Medycyny i Chirurgji Stürmer.*



Dla pogodzenia obu sprzecznych prądów *Kurjer* uciekł się do systemu drukowania tylko podziękowań imiennych, obostrzonego później zastrzeżeniem, ażeby podziękowania opatrzone były nadto pozwoleniem ze strony lekarza, którego dotyczyły.

Redakcja *Kurjera* Warszawskiego za obowiązek poczytuje oświadczyć, iż artykułów zawierających podziękowania PP. Lekarzom, umieszczać nie może, jeżeli te podziękowania są bezimienne (1836, Nr 253).

Innym działem ogłoszeń rozpowszechnionych były ogłoszenia o mieszkaniach, przy których *Kurjer* starał się zarazem wywalczać dla publiczności rozmaite ulepszenia:

Stało się zadość życzeniu ogłoszonemu w *Kurjerze*, aby przy doniesieniach, iż są do wynajęcia różne lokale, była dołączona cena każdego mieszkania. W doniesieniach wczorajszego *Kurjera*, pierwszy ten przykład ułatwił pałac Hr. Uruskiego na Krakowskiem-Przedmieściu N-ro 393 lit. B. (1846, Nr 235).

Najliczniejsze przecież były ogłoszenia najrozmaitszych restauracyj, handli win i t. p. Przyznać też należy, że firmy restauracyjne i kolonjalne w Warszawie pierwsze odznały się pomysłowością w wynajdywaniu najbardziej zachęcającej dla publiczności formy swoich doniesień. Między innemi w tym właśnie dziale ukazały się pierwsze ogłoszenia wierszowane; dwa z nich dla przykładu powtarzamy:

(A. n.) Każdy codziennie czyta *Kurjera*,  
Bo on nowinki różne *zawiera*,  
Niedawno była wiadomość *Szefera*,  
Że nowy Bawar na Lesznie *otwiera*,  
Tam, gdzie publiczność tak licznie się *zbiera*,  
Jest traktiernia Henryka *Kutznera*.  
W mem doniesieniu pala ta myśl *szczerą*,  
Które się z żadnem pochlebstwem *nie ściera*,  
Że u Kutznera iak dawniej tak *tera*.  
Mamy Kielbaski, Ryby, *etcetera*,  
Oprócz nich, Zaiąc pochwały *odbiera*,  
Zwłaszcza Gospodarz, że z gości *nie zdziera*,  
Rychła iest przytem usługa *Markiera*,  
A każdy z Gości tę prawdę *popiera*.

J. C. (1842, Nr 69).

Tylko raz w rok około Ś-go Jana odwiedzając Warszawę, i robiąc od parę (*sic*) lat, zwykle roczny zapas herbaty w handlu L. Krupeckiego pod Kopernikiem, byłem zawsze zadowolony przystępną ceną, a nadewszystko doskonałością towaru.

Dla wywdzięczenia się temu zakładowi i dla przekonania szczególnież zwolenników dobrej herbaty:

Proszę iść Nowym-Światem,  
Do handlu win pod Kopernika,  
Pół na pół dostaniesz z kwiatem,  
Sławnych napojów Chińczyka.  
Tam porządek bawi oko,  
W domu błogi nektar nęci.  
Za tak szczytne dla nas chęci  
Zakład ten ceśmy wysoko.  
Uklon miły cię przyjmuje,  
Wdzięczny uklon odprowadzi,  
Temu kto herbatę pije,  
Zajść tam po nią nie zawadzi.  
Na uwagę zasługują  
Bo i rabat odstepują!  
A dobra i dobrze ważą  
I najtaniej płacić każą.

Bielicki, Obyw: z pod Łęczycy (1853, Nr 164).

Obok tych czytamy w *Kurjerze* ogłoszenia urzędowe, jak np. komory celnej, muncypalności (od r. 1823-go), lekarzy, adwokatów, bardzo liczne ogrodników, dentystów (jedną z pierwszych dentystek w Warszawie, jeżeli nie najpierwszą, była z pewnością Marja Neumann, której ogłoszenia spotykamy w r. 1848-ym), wreszcie ogłoszenia przemysłowo-handlowe, o których śmiało powiedzieć możemy, że na podstawie ogłoszeń *Kurjera* mogliśmy wyprowadzić jaknajdokładniejsze rodowody wszystkich znacniejszych przedsiębiorstw tutejszych. Takie np. firmy stare, jak ogrodnicza Ulricha, istniejące, jak *Kurjer*, od lat 75-u, w łamach *Kurjera* znajdują niemal całą swoją historję...

Ostatnia grupa ogłoszeń rozwija się w *Kurjerze* szczególnież w ostatnich latach szóstego dziesięciolecia. W roku np. 1859-ym spotykamy już całokolumnowe ogłoszenia takich firm, jak skład braci Lessser (Nr 332), skład Władysława Bednawskiego (tamże) i t. p.

Od tej ogólnej charakterystyki przechodząc z kolei do pojedynczych działów ogłoszeniowych, zaczniemy nasz przegląd od najstarszego z nich, a była nim :



a) *Nekrologia.*

Zawiadomienia, a raczej ogłoszenia, nekrologami zwane, drukowane były w *Kurjerze* oddawna lecz, jakkolwiek treścią najzupełniej przypominały anonsa, t. j. artykuły, podawane nie w imieniu redakcji, formą jednak nieczem od tekstu redakcyjnego nie odbiegały: *Kurjer* drukował je w swoim dziale wiadomości bieżących. Słowem, traktowano je, jako materiał dziennikarski, a system ten przetrwał aż do roku 1864-go. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te nekrologi były płatne; świadczy bowiem o tem zarówno sposób ich podawania, jak i późniejsze wyosobnianie ich w dział specjalny. Zresztą bezpośrednie potwierdzenie słów naszych znajdujemy w roczniku z r. 1858-go, jaki zachował się w archiwum *Kurjera*, opatrzonym notatkami urzędników administracji, między którymi co do nekrologów spotykamy liczne uwagi kasowe.

Oto kilka próbek nekrologów dawnych:

We wtorek to jest d. 27 Października r. b. rozstała się z tym światem z żalem Męża i Familji Antonina z *Buczyńskich Ustrzycka* Sędzina Appelacyjna, pełna cnót religijnych i obywatelskich, o czym Stroskany Mąż Krewnych i Przyjaciół zawiadamia (1823, Nr 240).

Stroskane córki po ś. p. Joannie z Rosslerów Banke, zmarłej w 70 roku życia swego, upraszają krewnych i przyjaciół na eksportację ciała intro o godz: 3-iej po południu z domu przy ulicy Długiej zwanym *Suchy las* Nr 546, na smętarz Ewangelicki (1837, Nr 24).

(Art. nad.) Jan *Reschke*, pierwszy założyciel fabryki piór i właściciel hotelu *Saskiego*, cierpiący na słabość piersiową, udawszy się do wód zagranic, w 55 roku życia zszedł z tego świata d. 13 z. m. w domu brata swego w miasteczku *Lobstuedt* w *Saxonji*, dokąd po otrzymaniu wiadomości o wzmagającej się chorobie, troskliwa małżonka jego niestety zapóźno już przybyła. Dla biednych dobroczynny, dla przyjaźni usługi nieść gotowy, przykładny Małżonek i Ojciec, potrafił sobie zjednać szacunek za życia i żal po śmierci. Jeden z przyjaciół jego poświęcając pamiętce tego zacnego Obywatela te kilka wyrazów bez przesady, z sercem rozrzewnionem podziela smutek nieutulonej po tak bolesnej stracie rodziny. P. S. (1838, Nr 277).

Wszystkie te doniesienia drukowane były bez tytułów.

Kilka dat poniższych, sądzymy, najlepiej uwidoczní rozwój historyczny działu nekrologicznego w *Kurjerze*:

wyraz „nekrolog“ spotykamy po raz pierwszy przy wiadomości o zgonie Konarskiego w Sandomierskiem w N-rze 149-ym z r. 1830-go;

wyraz „wspomnienie pośmiertne“ użyty został po raz pierwszy w tymże roku 1830-ym w N-rze 217-ym;

tytuł „nekrolog“ czytamy po raz pierwszy z powodu zgonu Szczepkowskiego w N-rze 68-ym z r. 1844-go;

nekrolog wierszowany (akrostych) znajdujemy po raz pierwszy dla Witalisa Trzecińskiego w N-rze 72-ym z r. 1842-go;

numerowanie nekrologów przez administrację rozpoczyna się od N-ru 86-go w r. 1864-ym;

nazwiska osób, którym dany nekrolog był poświęcony, zaczęto wyróżniać grubszem pismem od N-ru 9-go w r. 1869-ym.

Wreszcie „nekrologja“ jako osobny dział mniej więcej w tej formie, w jakiej dziś ją *Kurjer* drukuje, ukazała się na szpaltach naszego pisma po raz pierwszy w N-rze 275-ym z d. 12 grudnia 1876-go r.

b) *Doniesienia matrymonjalne.*

Nie nowego pod słońcem!

Ktoby dziś, po niedawno jeszcze toczącej się walce o doniesienia matrymonjalne, dał wiarę, że dział ten istnieje w *Kurjerze* od r. 1834-go, t. j. od lat sześćdziesięciu z górą?... A przecież tak jest w istocie. Ani Dmuszewskiemu, ani Kuczowi z pewnością nawet przez myśl nie przeszło, że wprowadzona przez nich inowacja wywoła opozycję dopiero po półwiekowym namyśle!...

Te pierwsze doniesienia matrymonjalne, chociaż zgola niczem od dzisiejszych się nie różnią, zasługują przecież na powtórzenie. Pierwsze z nich tak brzmiały:

— Osoba w średnim wieku, zajęta zatrudnieniami w stolicy, których dochody bardzo przyzwoite zapewniają utrzymanie i sposobność prowadzenia domu na niemałą skalę, życzy sobie przybrać *Towarzyszkę całego życia*, a nie mając dla zatrudnień swoich i braku stosunków bliższych z tutejszemi domami, należytej sposobności, do zrobienia potrzebnych znajomości, ogłasza, iż osoba któraby mu rękę swoją ofiarować mogła, *Panna* bądź *Wdowa*, najwyżej lat 30 licząca, dobre, staranne wychowanie i postać przyjemną; wielkiej urody nie pragnie byleby przymioty umysłu i słodczy charakteru zalecać ią zdolowały, inne warunki i bliższe objaśnienia otrzyma każda zgłaszająca się do Aloizego *Stankiewicza* przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr 385 mieszkającego, sprawującego wszelkie zlecenia w stolicy w interesach Obywatelskich (1834, Nr 87).

Jaki był skutek tej odezwy—nie wiadomo. Dalsze zaś tej treści ogłoszenia ukazują się w sześć lat później.